

## ELITARNOŚĆ I PRESTIŻ SPORTU

Wyjaśniając podział władzy w obrębie wspólnoty<sup>1</sup>, Maks Weber wskazał na wielowymiarowy charakter podziałów społecznych i na kilka ich zasadniczych kryteriów. Podobnie jak Karol Marks, choć już z założeniem istnienia wolnego rynku pracy, wskazał na różnicującą pozycje ludzi sytuację ekonomiczną – przede wszystkim osobisty kapitał wiedzy oraz umiejętności, który może być sprzedany na rynku – jako podstawę podziału klasowego (z akcentem na „klasy zarobkowe” a nie na „klasy własności”). Wskazał także na wyraźne podziały wynikające z poglądów politycznych (podział na partie i ich sympatyków) oraz różny i różnicujący ludzi poziom posiadanego prestiżu społecznego. Odmienny poziom prestiżu społecznego (zwanego przez Webera godnością lub szacunkiem; niemieckie *ehre*) posiadany przez różne grupy społeczno-zawodowe prowadzi według Webera do podziałów stanowych: „położeniem stanowym nazywamy traktowane serio, w typowych przypadkach, pozytywne lub negatywne uprzywilejowanie w domenie szacunku społecznego uzasadniane przez a) rodzaj sposobu życia, a więc b) formalne wychowanie (...), c) prestiż pochodzenia lub prestiż zawodowy”<sup>2</sup>. Za czynniki sprzyjające uzyskiwaniu prestiżu uznał on wiedzę, władzę i bogactwo<sup>3</sup>. Położenie stanowe określane miało być według Webera także na podstawie podobieństwa gustów, stylu życia i konsumpcji. W tym tekście skupię się na problematyce prestiżu i elitarności jako swoistym konstruktom społecznym, oraz ich postrzeganiu i ekspresji w sporcie – głównie w sporcie rekreacyjnym. Prezentuję część wyników badań jakościowych zrealizowanych w ramach projektu PU-5 Akademii Wychowania Fizycznego J. Piłduskiego w Warszawie. Prezentowane cytaty pochodzą z ustrukturalizowanych indywidualnych wywiadów pogłębionych realizowanych pomiędzy listopadem 2009 roku i styczniem 2011 roku w Warszawie i podwarszawskich miejscowościach. Wywiady przeprowadzono z rodzicami dzieci uprawiających jeździectwo, piłkę nożną, tenis i zapasy<sup>4</sup>.

---

1 M. Weber (1975) Klasy, stany, partie – podział władzy w obrębie wspólnoty. W: W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki [red.] *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa, s. 415-428.

2 M. Weber (2002) Stany i klasy. W: P. Sztompka, M. Kucia [red.] *Socjologia. Lektury*, Kraków, s. 426 (fragment M. Weber (2002) *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa).

3 M. Weber (1975) *op. cit.*, s. 415-416.

4 Bardziej szczegółową informację dotyczącą metodologii badań oraz samych wyników czytelnik znajdzie w pracy: M. Lenartowicz (2012) *Klasowe uwarunkowania sportu i rekreacji ruchowej z per-*

Kwestii definicyjnych rozważań na temat prestiżu i elitarności oraz sposobów ich ujmowania w literaturze można byłoby poświęcić wiele oddzielnych prac. W tym miejscu ograniczę się jedynie do zarysowania tła, na którym przedstawione zostaną następnie poglądy badanych na temat prestiżu i elitarności w obrębie pola sportu. Piotr Sztompka<sup>5</sup> w rozdziale poświęconym nierównościom społecznym zdefiniował prestiż jako „szacunek społeczny, uznanie wyrażane jednostce lub grupie, którego najwyższą postacią jest sława”<sup>6</sup> oraz „szacunek, uznanie społeczne, akceptacja, aplauz, sława”<sup>7</sup>. Prestiż według Sztompki jest obok władzy i stanu zamożności (także wykształcenia, na które Sztompka zwraca uwagę w dalszej kolejności) najważniejszym dobrem, o które ludzie toczą rywalizację i którego nierówny podział skutkuje społecznymi nierównościami. Znaczenie prestiżu polega w dużej mierze na tym, że jest to dobro wymienne na inne dobra, głównie władzę i pieniądze: „reputacja przekłada się na szanse znalezienia dobrej pracy i wyższe zarobki. Sława pozwala wybitnym sportowcom lub aktorom dyktować wysokość gaży czy zawierać intratne kontrakty reklamowe, wybitnym pisarzom – uzyskiwać wielkie honoraria, noblistom negocjować pensję w uniwersytetach, w których pracują”<sup>8</sup>. Henryk Domański, który od lat zajmuje się strukturą społeczną i nierównościami społecznymi, zdefiniował prestiż jako sferę ocen, w której szacunek i uznanie „przypisuje się (...) innym ludziom za inteligencję, wiedzę, dobrą aparycję, za odgrywane role społeczne, zajmowane stanowiska i za sukcesy życiowe. (...) nazwy prestiż używa się do wyodrębnienia w znacząca całość rozproszonych przejawów mieszanki szacunku, respektu i godności”<sup>9</sup>. Jak zauważa Marcin Milczarski<sup>10</sup>, „prestiż dotyczy jednostki lub całej kategorii społecznej i może brać za podstawę powszechnie uznane standardy (prawo, obyczaj, religia) lub indywidualne wartości, w zależności od kultury społeczeństw i epoki. Prestiż społeczny rozumieć można jako zjawisko (demonstracja uprzywilejowania, upośledzenie w terminach prestiżu lub równości), relację (sam akt okazywania i odbierania prestiżu, ujęty w niejednokrotnie w zachowaniach symbolicznych) lub cechę (prawo do oczekiwania i odbierania prestiżu)”

Spółeczna ocena, uznanie i szacunek, choć zwykle np. w przypadku hierarchii prestiżu zawodów są dosyć trwałe, mogą podlegać zmianom i przede-

---

*spektywy teorii Pierre’a Bourdieu*, Warszawa. Tam też publikowane były po raz pierwszy fragmenty wypowiedzi przywoływane w niniejszym tekście.

5 P. Sztompka (2002) *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków, s. 354.

6 P. Sztompka (2002) *op. cit.*, s. 354.

7 *Ibid.*, s. 334.

8 *Ibid.*, s. 334.

9 H. Domański (1999) *Prestiż*, Wrocław, s. 9-10.

10 M. Milczarski (2006) *Prestiż na co dzień: socjologiczna idea prestiżu oraz zmiany jego hierarchii we współczesnym społeczeństwie polskim*, <http://krytyka.org>; dostęp 25.04.2012.

finiowaniom. Stałe ocenianie poziomu prestiżu ludzi, zjawisk czy zachowań, analizowanie tego, co za prestiżowe, uznawane i akceptowane jest w naszej grupie odniesienia, lub grupie, do której aspirujemy, jest konieczne w otwartym społeczeństwie „płynnej nowoczesności” z wywoływanym szybkimi przemianami życia społecznego przewartościowaniami, niepewnością i poczuciem nieadekwatności, zanikaniem rytualnie przypisanych do pozycji społecznych stylów życia i zakłóconymi procesami ich dziedziczenia. Ludzie nieustannie rozglądają się wokół w swojej przestrzeni społecznej i porównują się z innymi jednostkami oraz grupami, szacując własną pozycję i stopień posiadania pożądaných społecznie dóbr. Decyzje i zachowania będące efektem takich porównań są następnie często racjonalizowane jako np. wynikające z indywidualnych uzdolnień, potrzeb, możliwości i zainteresowań itp., a ich prawdziwe źródło ma zewnętrzne, społeczne pochodzenie.

Kwestia prestiżu przypisywanego posiadanym przez ludzi zawodom, pozycjom społecznym, stylom życia i fetyszyzowanym rzeczom, wiąże się także z kluczowym w pracach Pierre’a Bourdieu pojęciem gustu i smaku. Historyczną i społeczną genezę gustu przedstawił Bourdieu chyba najpełniej w „Dystynkcji. Społecznej krytyce władzy sądenia”<sup>11</sup>. Jak zauważa Anna Matuchniak-Kresuska<sup>12</sup>, „według Bourdieu gust – preferencje indywidualne – wiąże się ściśle z trajektorią społeczną i pozycją jednostki; stanowi ponadto wskaźnik (...) tej pozycji” Same preferencje estetyczne charakteryzujące daną klasę społeczną mogą stanowić podstawę zróżnicowania i nierówności społecznych. Punktem odniesienia dla całego społeczeństwa jest zwykle gust klasy dominującej, „gust uprawomocniony”, który klasy niedominujące uznają, „akceptując pozycję podporządkowaną”<sup>13</sup>. Tak rozumiany gust uprawomocniony i wynikające z niego praktyki kulturowe (uczestnictwo w kulturze wyższej, urządzenie domu, hobby, praktyki sportowe itp.) może być także źródłem społecznego szacunku i prestiżu przypisywanego jego posiadaczom. Sport i aktywne formy spędzania czasu wolnego są współcześnie istotnym i bezdyskusyjnym elementem konsumpcji i stylów życia. Określone aktywności sportowe i formy ich uprawiania, charakterystyczny ubiór, sprzęt sportowy, przynależność do klubu, specyficzny sportowy język mogą pełnić role etykiet lub markerów społecznej pozycji jednostek. Nie wszyscy chcą lub mogą z nich skorzystać (niektórzy wykluczają w ogóle sport z zakresu pojęć prestiżu i elitarności, zachowując je dla tak zwanej kultury wysokiej), ale konstruując konstelacje aktywności wolnoczasowych, wiele osób, także poszukujących tożsamości medialnych i pozamedialnych konsumentów, bierze je pod uwagę.

11 P. Bourdieu (2005/1979) *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*, Warszawa.

12 A. Matuchniak-Kresuska (2010) *Zarys socjologii sztuki Pierre’a Bourdieu*, Warszawa, s. 26.

13 A. Matuchniak-Kresuska (2010) *op. cit.*, s. 26.

## Elitarność sportu i prestiż osób go uprawiających

Respondenci – rodzice dzieci uprawiających wybrane do badań dyscypliny sportu – mogli przedstawić, jak rozumieją pojęcia „sportu elitarnego” i „sportu prestiżowego”, jakie cechy danego sportu (lub aktywności rekreacyjnej, bo „sport” był w tym przypadku rozumiany bardzo szeroko) wskazywałyby na jego elitarny lub prestiżowy charakter i które sporty są według nich elitarne lub prestiżowe. Tym zagadnieniom poświęcone było zarówno kilka pytań w ramach wywiadu otwartego, jak i część pytań zamkniętych. Pierwszą wartą podkreślenia obserwacją było bardzo duże zróżnicowanie sposobów rozumienia tego, co oznaczają terminy „sport elitarny” lub „sport prestiżowy”. Były więc sporty elitarne interpretowane jako sporty dla wybranych, o szczególnych predyspozycjach fizycznych i psychicznych, dla wąskiego grona osób, które określić można elitą. Zgodnie z tym rozumieniem elitarności, niektórzy respondenci z klasy niższej za elitarny uznawali boks i zapasy: *„Boks, to już jest elita, bo to nie każdy może zostać bokserem”* (wywiad nr 3 – zapasy); *„Jakie sporty uznałaby pani za sporty elitarne, bo to można bardzo różnie rozumieć to słowo. Ja myślę, że zapasy to jak najbardziej. Zapasy, judo, nie wiem, no takie sporty walki. Tak mi się wydaje przynajmniej”* (wywiad nr 13 – zapasy); *„Czy określiłby pan zapasy jako sport elitarny? Tak, od zapasów wszystko powstaje, każda dyscyplina, nawet te słynne teraz klatki K1, MMA, wszyscy zawodnicy związani są, mają korzenie zapaśnicze”* (wywiad nr 2 – zapasy).

Część respondentów utożsamiała z kolei elitarność pewnych dyscyplin sportu z tym, że są one dla wielu osób trudno dostępne ze względu na wysoki koszt ich uprawiania i to, że w konsekwencji zajmują się nimi nieliczni: *„A na czym by ta elitarność albo niszowość polegała? Dwa czynniki: że niewiele osób i że jest drogie”* (wywiad nr 12 – tenis); *„Natomiast ta elitarność tego sportu (tenisa – przyp. autora) wynika z tego, że od samego początku, kiedy pojawił się na świecie, kiedy zaczęły być największe turnieje wielkoszlemowe, po prostu, no, uzyskał swoją rangę. (...) A jednak, jak się chce tak naprawdę systematycznie grać w tenisa, jak patrzę na siebie, to jednak jak się tak podsumuje te wydatki wszystkie miesięczne, to nie powiem, że każdego na coś takiego stać, bo nieraz jest tak, że ja się zastanawiam, czy ja w czwartym tygodniu szósty raz pograć czy nie, bo koszty w Warszawie grania pod balonem to są między 60 a 90 zł za godzinę (wywiad nr 8 – tenis); „A jakie sporty kojarzą się pani jako elitarne? (długa cisza – przyp. autora) Elitarne, patrz finansowo pochłaniające koszty, tak? To już mój punkt widzenia, tak? (...) Jeśli miałabym w tej kategorii dokonywać oceny, to rzeczywiście są to sporty, które wymagają kosztownych inwestycji, typu, no nie wiem, tak jak ten snowboard, jak żeglowanie...”* (wywiad nr 26 – piłka nożna); *„A czy jeździectwo jest elitarnym sportem? Na razie jeszcze tak. A z czego ta elitarność głównie wynika? Po części z kosztów...*

Moja była szefowa miała zwyczaj mówić, że jeździectwo to nie jest sport dla ludzi jeżdżących tramwajami. To brzydko brzmi. Ale to jest prawda” (wywiad 31 – jeździectwo); „Natomiast co do popularności tenisa, no, ja myślę, że jest troszeczkę pewnie takiego przekonania, że to jest może, nie chcę użyć słowa elitarne, ale że to jest drogi sport. To ja wiem to i czuję to, bo w jeździectwie jest podobnie. To nie to, że to jest może bardzo drogie, natomiast, no, są takie dyscypliny, które uważane są za drogie. Wszystko pewnie związane z wodą. Wszystko właśnie jeśli chodzi o sport jeździecki, może tenis, może golf. To myślę, że takie pojęcie jest” (wywiad nr 11 – tenis). Respondent z wywiadu nr 11 z grupy tenisa zwrócił też uwagę na to, że pewne dyscypliny sportu lub formy rekreacji ruchowej nie tyle są rzeczywiście bardzo kosztowne, co mają społeczny wizerunek aktywności kosztownych, na bazie czego może rodzić się przekonanie o ich elitarności lub prestiżowym charakterze.

Kilku badanych utożsamiało sporty elitarne z cechami, takimi jak: elegancja, kulturalne zachowania uczestników, grzeczny język, kulturalna atmosfera, czystość, estetyczność. Pojawiały się także informacje, że są to sporty bez kontaktu fizycznego zawodników i związanego z nimi ryzyka uszkodzenia ciała: „A czy by to oznaczało, że jest elitarny? (o tenisie – przyp. autora) Raczej tak. Bo jest, on ma taki prestiż, bym powiedziała. Tenis jest to jak dla mnie, jest to sport bardzo kulturalny, bo tutaj w tenisie (...) A jaki byłby przykład niekulturalnego sportu? Jakby zestawić. Boks. Nie lubię sportów walki, takich gdzie można coś uszkodzić komuś. Ja rozumiem, że w tenisie też można rakieta trafić niechcący albo piłką trafić kogoś w nos i krew się poleje, ale to jest wypadek przy pracy. Nie jest to dążenie do tego. Czyli ta kulturalność tenisa polega na tym głównie, że się nie ma kontaktu bezpośredniego? Tu są (...) też, poniekąd. Tutaj są takie reguły, pewne oczekiwania, pewne... Nie wiem jak to wyrazić... Nie stereotypy, takie zasady niemówione nawet. Że pewna kultura człowieka musi być w tym, że tutaj nikt nie będzie na korcie wiązanki słał przeciwnikowi, bo mu punkt odebrał, bo, niestety, ale przegrał. Tutaj tak jest, on ma taką swoją rangę. (...) To jest taki, taki mówię taki kulturalny sport” (wywiad nr 10 – tenis); „A czy tenis to sport elitarny w Polsce? On ma dobry PR, bo jest czysty, ładny jak golf, estetyczny, ładne panie w krótkich spódniczkach i tak dalej, jest po prostu estetyczny i jest miły dla oka” (wywiad nr 19 – tenis).

W jednym z wywiadów z rodzicem dziecka uprawiającego jeździectwo (wywiad nr 32) pojawiła się także sugestia, że elitarność niektórych sportów wiąże się z elegancją i kulturalnością wyrażaną poprzez ubiór uczestników: „(elitarnie – przyp. autora) to na pewno golf, tenis, jazda konna. Bo to są też rzeczy związane z ubiorem. Bo do golfa trzeba mieć odpowiednie ubranie, do tenisa też (...) Ale chodzi o to, że ten ubiór dużo kosztuje, czy że ma jakąś swoją szczególną charakterystykę? Ma charakterystykę. Jest dość elegancki, dość czysty, chodzi mi o biel w tenisie, dużo bieli jest też chyba w golfie. Odpowied-

*nie muszą być buty, bo w tych butach to nie można. Już nie mówię o tenisie, mówię o golfie. Trzeba mieć takie kije, a nie inne, a taką czapeczkę (...) Plus jeździectwo, bo takie jeździectwo, które widzimy, zawodnicze, to te dzieci muszą mieć odpowiednie spodnie i odpowiednie buty. I to musi być eleganckie. Musi być czystutki. Tak samo koń powinien być czysty, wyczyszczony, zadbane. I to daje prestiż w tym sensie, że to ładnie wygląda. Czyli to, co łączyłoby te sporty, to element elegancji stroju? Tak, tak. Elegancji stroju. Czego nie mamy na pewno w koszykówce. W narciarstwie nawet nie mamy”*

W wypowiedziach niektórych respondentów przypisanych do klasy wyższej pojawiło się także to, co Bourdieu<sup>14</sup> określił jako niechęć członków klasy wyższej do sportów drużynowych i sportów fizycznego kontaktu. Niechęć ta wynika z pospolitej popularności tych sportów, wymogu podporządkowania się zbiorowej dyscyplinie, cenieniu cnót takich jak prosta fizyczna siła, brutalność i odporność na ból czy braku wspominanych powyżej cech, takich jak estetyczność, kulturalność lub czystość. Dotyczyło to zarówno uprawiania tych bardziej lub mniej eleganckich dyscyplin sportu, jak i kibicowania im (a kibicowanie także może być bardziej kulturalne i arystokratycznie stylizowane, np. w przypadku renomowanych turniejów tenisa lub golfa, lub czasem bardzo niekulturalne – jak to zdarza się w piłce nożnej). Związane z tym wątkiem znaczące wypowiedzi, ujawniające swoiste klasowe gusta dotyczące praktyk sportowych, pojawiły się w wywiadach z niektórymi rodzicami z grup jeździeckiej i tenisa: „*Mnie się piłka nożna kojarzy z wandalizmem bardziej w Polsce. Dlatego nigdy nie chciałem zabrać dzieci na żaden mecz. Sam nie byłem tak nastawiony do piłki (...). Chyba chodziło o to, że nie lubiłem nigdy takich wielkich zgromadzeń, ludzi wrzeszczących i tak dalej”* (wywiad nr 14 – jeździectwo). Tłumacząc elitarny charakter jeździectwa, jedna z matek (wywiad nr 31 – jeździectwo; klasa wyższa) wskazała takie oto różnice między widownią na zawodach jeździeckich i na meczu piłki nożnej: „*Może to trochę otwarte ujęcie tematu, ale proszę sobie wyobrazić takie dwa obrazki: na jednym obrazku jest 17.03, jak co roku na Torwarze odbywają się międzynarodowe zawody, widownia na 4 tysiące osób, prawie pełna, wszyscy kulturalnie, w skupieniu słuchają, patrzą, na dole jest koń. Ten koń tańczy. I każdy śledzi jego ruch. Cichutko, czasami wymieniając między sobą uwagi. Płyne muzyka. O, i to jest jeden obrazek. I to są zawody. Zawody w jeździectwie. I teraz drugi obrazek: zawody w piłce nożnej. Kibole zbiegający po ławkach, gaz łzawiący lecący, wycie, bite butelki. Myślę, że tu jest ta elitarność. A tam na Torwar może wejść każdy. Także ludzie, którzy nie mają często kontaktu z jeździectwem. Czasami, słysząc komentarze różnych osób, które siedzą na trybunach, myślę, »o Boże«, a potem myślę sobie »no dobrze, przecież to jest widownia dla wszystkich«. Tu każdy może przyjść, popatrzeć, popodziwiać. Jakoś siebie na tym stadionie piłkarskim*

14 P. Bourdieu (2005/1979) *op. cit.*, s. 260-277.

*nie widzę. No, marzy mi się, aby kiedyś można było bezpiecznie pójść na stadion z dziećmi i nie dostać butelką w głowę ani pałką. Ale myślę, że ta elitarność w tym jest. W kulturze osób, które tym się zajmują”*

Niektórzy respondenci podkreślali, że interesują ich sporty kulturalne oraz takie, które mogą pełnić funkcje nie tyle aktywności fizycznej, co raczej aktywności towarzyskiej: *„Ale przede wszystkim myślę, że to (tenis – przyp. autora), że jest to taka face to face rozgrywka na zasadzie przyjaciół z przyjacielem umawiamy się, nie tyle załatwiamy jakiegokolwiek interesy, ale po prostu mamy okazję sobie porozmawiać i fajnie spędzić czas, tak. W miłych okolicznościach przyrody. I to jest też wakacyjny sport, tak to traktuję”* (wywiad nr 19 – tenis). W ten sposób aktywność sportowa może być wykorzystywana do wzmacniania sieci relacji społecznych i budowania społecznego kapitału.

W trzech przypadkach, wśród których znajdują się zarówno osoby przypisane do klasy wyższej, średniej, jak i niższej pojawiła się także informacja, że sporty elitarne lub prestiżowe, to takie sporty, które służą okazywaniu swojej wyższości, chwaleniu się i ekspresji swoistego snobizmu (szczególnie podkreślonej w wypowiedzi respondenta z wywiadu nr 19): *„Elitarny jest dla mnie golf i myślę, że tenis nie, nie traktuję go tak przynajmniej, nie spotykamy się tutaj w otocze, tak jak kluby jeździeckie przy szklaneczce whisky, tylko po prostu. Czyli za bardziej elitarny uznałby pan na przykład golf, który się tu pojawił, albo jeździectwo, tak? Jeździectwo zdecydowanie, ponieważ też jako mieszkaniec Warszawy w weekendy często sobie wyjeżdżamy gdzieś tam za miasto i czasami się odwiedza miejsca typu, jakieś tam stajnie na przykład, ale nie oczywiście żeby jeździć, bo nie jeździmy, ale żeby poobcować też ze zwierzakami, gdzieś tam przy ich zagrodach, bo to jest sympatyczne, dzieci to lubią. No i czasami się widzi samochody, które stoją pod tymi miejscami, i ludzi, jak się obnoszą z tym to myślę, że zdecydowanie. Że obnoszą się z tą aktywnością? Bogactwem? Z tą aktywnością bym powiedział w sensie, że ja już mogę sobie pozwolić na to, żeby uprawiać ten sport, prawda, czyli jeździectwo na przykład, mieć swojego konia i dobrze się od Burberry’ego ubrać i spędzić tak trochę czasu”* (wywiad nr 19 – tenis); *„A jakie dyscypliny kojarzą się jeszcze pani z elitarnością? Czy są takie? Poza jeździectwem. Jakiś przykład? Żeglarstwo. Nie wiem, ostatnio popularny kajting. Myślę, że, no nie wiem... na, na wysokim poziomie narciarstwo. Nie wiem. Nie mam pojęcia. OK. Były przykłady. A myśli pani, że istnieje coś takiego jak sporty prestiżowe? Coś takiego, co jeśli jest uprawiane, to jakoś podnosi prestiż osoby? To znaczy są takie sporty kojarzone właśnie z wyższymi sferami (...) Czy jeździectwo do takich sportów się zalicza? Myślę, że tak. Nigdy w ten sposób o tym nie myślałam, ale tak myślę, że należy do takich sportów. Myślę, że do takich sportów należy również tenis, żeglarstwo. To, czym wypada się w towarzystwie pochwalić, że się uprawia”* (wywiad nr 30 – jeździectwo; klasa wyższa); *„Na pewno jest elitarny, gdzieś tam wspominałem odnośnie kosztów,*

*to tenis. Nawet na poziomie sportu dzieci? Znaczący jest postrzegany, on jest postrzegany, w tej chwili, jak ja wylapuję komentarze, opinie, jakieś, takie, że tak powiem z ulicy, czy gdzieś tam jak ktoś rozmawia i słyszę, to jest taki sport właśnie. Szczególnie rodzice, którzy mają trochę pieniędzy i znajomych, gdzieś tam na stanowiskach, to lubią się pochwalić, tak, że tenis, balet, fortepian, pływanie, angielski... (...) Pływanie elitarne, że rodzic, który ma dużo pieniędzy, nieważne, czy to dziecko chce czy nie chce, prowadzi go za ucho na basen, płaci za indywidualny trening i ktoś tam się wyżywa, a to dziecko, ale pływa, no to, to w moim odczuciu to nie ma sensu, ale wiem, że tak robią ludzie po to, żeby się później pochwalić” (wywiad nr 1 – zapasy). We wszystkich trzech powyższych cytatach (najmniej może w drugim) pojawił się krytyczny stosunek do osób, które podejmują się uprawiania sportów postrzeganych jako elitarne. Podstawą tej niechęci jest zarzut nieszczerych intencji uczestnictwa – nie chodzi (autotelicznie) o sam ruch lub radość z uczestnictwa w sporcie, ale o jego instrumentalne wyzyskiwanie, żeby popisać się przed innymi i budować dystans do tych, których nie stać na takie aktywności i przypisany do nich styl życia. Bardzo ciekawe jest to, że ten sam sposób interpretowania angażowania się niektórych ludzi w dyscypliny postrzegane jako elitarne pojawił się zarówno w wypowiedzi respondenta przypisanego do klasy wyższej z dzieckiem uprawiającym tenisa jak i z niższej frakcji klasy średniej z dziećmi uprawiającymi zapasy, który właśnie tenis zaliczył do sportów dla osób dbających głównie o swój wizerunek społeczny.*

Wiele badanych osób miało jednak w ogóle problem z analizą sportu w kategoriach elitarności lub prestiżu. Albo udzielali oni odpowiedzi wymijających, albo pozostawiali te pytania bez odpowiedzi lub informowali wprost, że nigdy w taki sposób nie myśleli o sporcie (jak w wywiadzie nr 16 z rodzicem z grupy piłka nożna). Wśród respondentów znalazły się także osoby, które twierdziły, że współcześnie w zasadzie każdy sport jest dostępny dla każdego („egalitaryzm sportu”) i stąd trudno mówić o sportach dla elit i dla ludu: „Myślę, że sport w naszych czasach jest na tyle, tak kolokwialnie mówiąc, dostępny i wszystko zależy (...) Moja rodzina nie należy do, nie wiem, elity, a jednocześnie potrafimy się zorganizować, potrafimy wygospodarować pewne zasoby z przeznaczeniem na właśnie sport. Czyli konkluzja jest taka: trzeba po prostu chcieć. Myślę, że nie, myślę, że nie. Nie są to absolutnie, nie ma przeszkód żeby dziecko mogło się rozwijać w jakiegokolwiek dyscyplinie sportu” (wywiad nr 26 – piłka nożna).

W innej części rozmowy z respondentami podnoszona była kwestia kosztów uprawiania różnych sportów. Dyscypliny sportowe i formy rekreacji, które pojawiały się w wypowiedziach o elitarnym charakterze aktywności, zwykle były także wcześniej wskazywane jako kosztowne. Za takie uznawane były przez wszystkich respondentów tenis i jeździectwo. Te dwie dyscypliny wymieniane były niezależnie od przypisanej respondentom klasy społecznej i dyscypliny

sportu uprawianej przez dziecko: „*Tenis przede wszystkim. Tak, dlatego że mój syn, który uprawia teraz boks, zaczynał tenis, niestety, no, tam się to wiązało z zakupieniem całego sprzętu i wynajem tam sal i tego wszystkiego, kortów. No, niestety, za to płacą rodzice, prawda, w tym początkującym czasie. I tam wyraźnie większe te koszty były? No, między innymi Jacek z tego zrezygnował, bo nie było mnie stać, żeby opłacać, niestety, po 200 zł na, nie wiem, tydzień. To jest dosyć, no gdybym miała jedno dziecko może, ale niestety nie*” (wywiad nr 13 – zapasy).

Wśród innych kosztownych dyscyplin sportu pojawiały się także sporty wodne, sporty motorowe czy jazda na nartach. Respondenci z klasy niższej i średniej wskazywali, że kosztowną dyscypliną sportu (kosztowniejszą od dyscypliny uprawianej przez ich dziecko) jest „basen” (czyli nauka pływania na basenie), szermierka i judo: „*A czy są jakieś dyscypliny sportu, które są bardziej kosztowne dla rodziców niż piłka nożna? Jak pan sądzi? Znaczący, powiem panu, nawet judo, co chodził, to ja miesięcznie 110 zł płaciłem, za to, że chodzi, no, tu mam za darmo*” (wywiad nr 22 – piłka nożna). Wśród wypowiedzi respondentów z klasy wyższej pojawiało się wyjątkowo kosztowne nurkowanie: „*Moim zdaniem górny pułap to jest to nurkowanie. Po prostu nawet nie wyobrażałam sobie, że to są takie pieniądze, więc to na pewno nie jest sport, który może uprawiać każdy, bo po prostu jest to pioruńsko droga dyscyplina*” (wywiad nr 30 – jeździectwo).

Respondenci, których dzieci uprawiali tenis i jeździectwo także zaliczali obie uprawiane przez dzieci dyscypliny do sportów kosztownych i elitarnych. Niektórym z nich trudno było wyobrazić sobie bardziej od jeździectwa kosztowne zajęcia dziecka w czasie wolnym: „*Czy myśli pani, że są jakieś dyscypliny sportu, które są bardziej kosztowne dla rodziców niż jeździectwo? Jeśli chodzi o sport dzieci? Jak pani sądzi? Szczerze mówiąc, nie potrafię sobie wyobrazić. Wydaje się pani, że jest to najbardziej kosztowne? Wydaje mi się, że jest to jedna z najdroższych dyscyplin. Przy tak intensywnym zaangażowaniu. Chyba że ktoś pływa na kajtach, nie wiem, na Hawajach regularnie. No to może to jest droższe, bo wtedy są wyjazdy. Ale dyscyplina sportu uprawiana w Polsce, to nie przypuszczam, żeby była jakaś droższa*” (wywiad nr 30 – jeździectwo); „*No tak. Myślę, że to jest, wiesz (...) Jak mówimy o tenisie i udziale w poważnych turniejach, to jest podobny rząd wielkości. Chociaż wydaje mi się, że jeździectwo z racji tego, że tu jest jak gdyby dwie jednostki, czyli człowiek i koń, jest szczególnie kosztowne. Podsumowując, wydaje mi się, że nie ma bardziej kosztownych dyscyplin niż jeździectwo. Wydaje mi się, że ten czynnik związany z koniem, ze zwierzęciem, tutaj dodatkowym jest jak gdyby drugim poziomem kosztów, poza samymi kosztami zawodnika. Być może że są równie kosztowne sporty, które wiążą się, nie wiem, z posiadaniem samochodu F1 lub ścigacza, albo czegoś takiego. Natomiast jeździectwo jest, z racji tego, że trzeba*

*konia utrzymywać przez cały rok i trenować go, i ciągle konie wymieniać wraz ze wzrostem dzieci, no, jest jednak bardzo kosztownym sportem”* (wywiad nr 14 – jeździectwo).

Kilkoro rodziców dzieci uprawiających jeździectwo wskazało też na silne wewnętrzne zróżnicowanie samego jeździectwa, które w ich ocenie – w zależności od form realizacji zajęć, ich intensywności i celu – może być dyscypliną popularną i dostępną praktycznie dla każdego lub – skrajnie – aktywnością dostępną wyłącznie osobom zamożnym. Pierwotną barierą wejścia do środowiska koniarzy były w tym przypadku pieniądze: *„Znaczy tak, jeździć na koniu może każdy. Natomiast jeździectwo to jest taka bariera finansowa wejścia, że to... to jest na wstępie bariera wejścia”* (wywiad nr 30 – jeździectwo; przyśłuchujący się rozmowie mąż respondentki); *„Jeżeli chodzi o sport jeździecki, to środowisko jest raczej zamknięte. Bo to jak gdyby... Jest to uzależnione od twoich możliwości finansowych. Tutaj nie ma takiego łatwego dojścia do tego. Te osoby muszą po prostu posiadać pewien budżet, wolny budżet na wydatki, żeby do tego środowiska wejść”* (wywiad nr 14 – jeździectwo).

Respondent z wywiadu nr 14, zwolennik maksymalnej otwartości jeździectwa, świadomy społecznego odbioru tej dyscypliny, informował także, że stara się dbać o to, aby uprawiająca jeździectwo córka nie rosła w poczuciu wyższości nad innymi z tego powodu, że ma własnego konia i zajmuje się rzeczami niedostępnymi dla wielu znajomych: *„Moim zdaniem, jeżeli to nie jest pilnowane, nazwijmy to, albo jeśli rodzice nie trzymają nad tym pieczy, to ten sport może bardzo szybko przerodzić się w snobizm. »Ja jestem lepsza, ponieważ posiadam konia, ponieważ jeżdżę na zawody« i ja czułem takie niebezpieczeństwo, że (...) i cały czas pilnuję tego, żeby to nie był powód do tego, żeby się wywyższać nad kimś innym”* (wywiad nr 14 – jeździectwo).

W wywiadach z jednym rodzicem z grupy tenis i jednym z rodzicem z grupy piłka nożna, pojawił się ciekawy komentarz dotyczący dostępności sportu w Polsce w okresie socjalizmu i obecnie. Respondenci wskazywali, że uprawianie sportu w socjalistycznej Polsce było dostępne bezpłatnie (lub za bardzo niewielką opłatę) w zasadzie dla wszystkich chętnych i to niezależnie od dyscypliny sportowej (bardziej lub mniej kosztownej, postrzeganej jako elitarna lub nie). Charakterystyczna dla gospodarki wolnorynkowej konieczność ponoszenia przez rodziców opłat za zajęcia uniemożliwia wielu osobom uprawianie sportu, wykluczając te mniej zamożne z dyscyplin wymagających czasem nawet niewielkich finansowych inwestycji: *„Dla niektórych wydać 300 zł, no, nie wiem, 200 zł miesięcznie na jedno dziecko, prawda, oprócz innych wszystkich zajęć, szkoły, przedszkola itd., na taką aktywizację to jest, to jest sporo. Dla drugich jest to do przelknięcia”* (wywiad nr 11 – tenis). I wypowiedź rodzica dziecka uprawiającego piłkę nożną o różnicach pomiędzy doświadczeniami sportowymi okresu socjalizmu i kapitalizmu: *„Kiedyś było łatwiej. Tak jakoś się nie płaciło*

*za trenowanie. Bo ja, powiem szczerze, że złotówki nie dołożyłem do swojego sportu, a tu wręcz odwrotnie, tak. Strój, wszystko dostawałem, sprzęt. Nie było problemu. A tu już trzeba za wszystko płacić. (...) No, czasy się zmieniły. Tak więc można powiedzieć, że może być to też sport dla elity, tak. Kiedyś uważałem też, że wędkarstwo muchowe jest dla elity, ale właśnie okazało się, że w sumie całkiem nie do końca” (wywiad nr 28 – piłka nożna).*

Odpowiedzi respondentów dotyczące sportów elitarnych z części zamkniętej wywiadów w dużej mierze ilustrują problemy interpretacyjne i sposoby definiowania sportów elitarnych z części otwartej. Jako sporty elitarne rodzice najczęściej postrzegali: golf, jeździectwo, tenis, żeglarstwo i sporty lotnicze. Tylko osoby przypisane do klasy niższej wskazywały jako elitarne sporty takie jak: narciarstwo biegowe, piłka nożna i siatkówka. Członkowie klasy średniej wskazywali na przykład: boks, hokej na trawie, lekkoatletykę, łyżwiarstwo figurowe, pływanie, taniec sportowy i zapasy.

## **Podsumowanie**

Pojęcia sportu elitarnego i sportu prestiżowego respondenci czasem traktowali razem, a czasem rozdzielnie i (zarówno w przedstawionej powyżej jakościowej, jak i ilościowej, ogólnopolskiej części projektu) zwracali uwagę na następujące ich wyróżniki:

po pierwsze na wymagane do realizacji takich sportów ponadprzeciętne wydatki, które ograniczają uczestnictwo w nich do wąskiego grona osób,  
po drugie, że są to sporty trudne i wymagające od uczestników wyjątkowego talentu,

po trzecie, że są to sporty modne, na czasie i popularne,

po czwarte, że są to sporty podnoszące społeczny wizerunek uprawiających je osób.

W wypowiedziach respondentów zdecydowanie dominowały dwa pierwsze kryteria, przy czym pojawiły się w tym przypadku różnice pomiędzy reprezentantami różnych klas. Odpowiedzi respondentów przypisanych do klasy niższej i części osób z klasy średniej wskazują na interpretowanie pojęcia sportu elitarnego głównie w kategoriach konieczności posiadania specjalnych predyspozycji fizycznych i psychicznych, wymaganych do uprawiania danego sportu i odnoszenia w nim sukcesów (i stąd niedostępności danego sportu dla wszystkich; respondent z wywiadu nr 32 określił to jako „trudnościowe” kryterium elitarności). Ich wybory w tym zakresie mogą jednak wynikać także z ograniczonej wiedzy (na którą sami respondenci zwracali uwagę) i ogólnych kompetencji w dziedzinie kultury fizycznej. Oznacza to, że większość respondentów z klasy niższej i niższych frakcji klasy średniej nie miała żadnych osobistych doświadczeń i umiejętności związanych z dyscyplinami najczęściej

postrzeganiymi przez respondentów jako elitarne (z golfem, żeglarstwem, jeździectwem, tenisem itd.). Wynika to z ich wypowiedzi dotyczących przeszłych i obecnych (w okresie realizacji badań) doświadczeń sportowych. Duża grupa respondentów z części jakościowej badań (podobnie jak w przypadku badań ogólnopolskich) miała jednak problemy z odpowiedziami na pytania dotyczące tego, jakie dyscypliny sportu lub jakie formy rekreacji ruchowej mają charakter elitarny lub prestiżowy. Dotyczyło to szczególnie prób wyjaśnienia pojęcia sportu elitarnego lub sportu prestiżowego z części wywiadów otwartej. Dosyć charakterystyczna była pod tym względem różnica pomiędzy wypowiedziami respondentów z klasy niższej (głównie związanych z zapasami) i klasy wyższej. Ci pierwsi często za sporty elitarne uznawali takie dyscypliny, które wymagają specjalnych predyspozycji psychicznych oraz fizycznych, i jako przykłady wymieniali zapasy, boks, lekką atletykę. Reprezentanci klasy wyższej częściej wskazywali dyscypliny wymagające wysokiego kapitału ekonomicznego, ale także ucieleśnionego (wiedza praktyczna i umiejętności) i – w mniejszym stopniu – uprzedmiotowionego kapitału kulturowego. Tylko w tej grupie jako elitarne wymieniano na przykład łucznictwo. Wśród reprezentantów klasy średniej pojawiały się w tym przypadku zróżnicowane odpowiedzi. Niektóre były zbliżone treścią do wypowiedzi reprezentantów klasy niższej (jako elitarne podawano np. pływanie i piłkę nożną), a niektóre do klasy wyższej (np. podobne uwagi dotyczące żeglarstwa, squasha czy wspinaczki wysokogórskiej).

Uwzględniając dominujące znaczenie czynników ekonomicznych w uznaniu elitarności lub/i prestiżu pewnych form sportowych i rekreacyjnych, które pojawiło się w moich badaniach, należałoby stwierdzić, że ci, którzy poprzez aktywność sportową chcieliby uzyskać więcej szacunku i prestiżu społecznego, powinni sięgać po aktywności kosztowne i stąd niedostępne większości. To jednak dopiero początek starań o prestiż i porada powszechnie wykorzystywana w praktyce przez większość nowobogackich, pragnących szybko podnieść swój status społeczny. Jak zauważają Maciej Gdula i Przemysław Sadura: „Trzeba jednak pamiętać, że ważniejsze niż konkretne rodzaje muzyki, sportu bądź jedzenia są dyspozycje realizujące się przez określone praktyki. Po pierwsze, ujawnia się to w sposobie przyswajania i stylu używania danych dóbr kulturowych przez klasę wyższą, począwszy od swobody poruszania się, a skończywszy na czerpaniu prawdziwej przyjemności z czytania wyrafinowanych powieści czy oglądania dzieł sztuki”<sup>15</sup>. Rzecz więc nie tylko w tym, co robimy, ale jak i w jakim stylu. Duch amatorskiego pseudoautotelizmu i wytrenowana umiejętność stylowego ostentacyjnego próżnowania są współcześnie nadal obecne.

---

15 M. Gdula i P. Sadura (2012) *Style życia i porządek klasowy w Polsce*, Warszawa, s. 28-29.